

Sygn. akt II Ca 557/14

POSTANOWIENIE

Dnia 15 października 2014 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący Sędzia Sądu Okręgowego Andrzej Mikołajewski (spr.)

Sędziowie: Sędzia Sądu Okręgowego Przemysław Grochowski

Sędzia Sądu Okręgowego Tomasz Lebowa

Protokolant starszy sekretarz sądowy Jolanta Jaworska

po rozpoznaniu w dniu 15 października 2014 roku w Lublinie

na rozprawie

sprawy z wniosku E. M.

z udziałem E. D., A. S., B. D., L. S. i M. Z.

o stwierdzenie nabycia spadku

na skutek apelacji uczestniczki E. D. od postanowienia Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie z dnia 10 marca 2014 roku, sygn. akt I Ns 593/12

postanawia:

I. oddalić apelację;

II. zasądzić od E. D. na rzecz E. M. kwotę 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

Sygn. akt II Ca 557/14

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 10 marca 2014 roku Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie:

I. stwierdził, że spadek po J. S., córce J. i H., zmarłej w dniu 27 marca 2012 roku w L., ostatnio stale zamieszkałej w L., na podstawie testamentu sporządzonego dnia 2 lipca 2010 roku w formie aktu notarialnego, wprost, nabyła w całości E. M. córka S. i K.;

II. nakazał pobranie od E. M. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie kwoty 666,66 zł z tytułu zwrotu nieuiszczonych w części kosztów sądowych;

III. oddalił wniosek uczestniczki E. D. o zasądzenie na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

J. S., córka J. i H., zmarła w dniu 27 marca 2012 roku w L. jako panna. Ostatnio stale zamieszkiwała przy ulicy (...) w L..

J. S. nie miała żadnych dzieci, jej rodzice już nie żyli. Miała siostrę i dwóch braci. Siostra J. S. T. S. zmarła w dniu 25 listopada 2010 roku pozostawiając po sobie córkę E. D. i syna A. S.. Bracia J. S.: H. S. i M. S. również zmarli przed nią. H. S. miał dwie córki: B. D. i A. K., która jednak zmarła wcześniej pozostawiając po sobie dwie córki: L. S. i M. Z.. Mimo zarządzonych ogłoszeń nie udało się ustalić kręgu spadkobierców M. S..

Testamentem z dnia 10 października 2001 roku, sporządzonym w formie aktu notarialnego przed notariuszem S. D. w jego kancelarii notarialnej w L. za nr Rep. A (...), J. S. powołała do całego spadku swoją siostrzenicę E. D..

Testamentem z dnia 2 lipca 2010 roku, sporządzonym również w formie aktu notarialnego przed notariuszem K. B. za nr Rep. A (...), J. S. do całego spadku powołała obcą dla niej E. M. oraz jednocześnie odwołała testament sporządzony przed notariuszem S. D. w dniu 10 października 2001 roku.

Jednocześnie ze sporządzeniem testamentu z dnia 2 lipca 2010 roku J. S. zawarła z E. M. w formie pisemnej umowę o opiekę, w treści której obie kobiety uzgodniły, że E. M. od tego dnia będzie sprawowała nad J. S. opiekę polegającą na zapewnieniu jej wszelkiej pomocy i pielęgnowaniu jej w chorobie. Notariusz K. B. poświadczyla przy tym, że J. S. i E. M. złożyły pod wskazaną umową podpisy w jej obecności, w mieszkaniu prywatnym położonym w L. przy ulicy (...).

Notariusz K. B. zeznała, że przy sporządzaniu czynności testamentu J. S. nie mogła mieć demencji, ani zaburzeń świadomości, musiała być świadoma, że rozporządza majątkiem na wypadek śmierci. Podczas sporządzania testamentu w dniu 2 lipca 2010 roku spadkodawczyni zachowywała się normalnie, była spokojna, w pełni świadoma umysłowo. Umowa o opiekę sporządzona została razem z testamentem głównie z uwagi na korzystne skutki podatkowe, które mogłaby wyrzucić przy dziedziczeniu po J. S. przez E. M., która była dla niej osobą obcą, w ogóle niespokrewnioną.

W okresie kilku lat przed śmiercią J. S. utrzymywała bardzo ograniczone kontakty ze swoją rodziną, a w zasadzie jedynie z jej siostrzenicą E. D. i jej najbliższą rodziną, to jest z jej mężem T. D. (1), synem T. D. (2) i córką J. F. (1). Jednak osoby te nie zajmowały się na bieżąco schorowaną J. S., a ich kontakty ograniczały się do wizyt raz na kilka miesięcy albo zapraszania spadkodawczyni do siebie na święta. Dopiero w ostatnich tygodniach przed śmiercią J. S. jej siostrzenica E. D. zaczęła częściej do niej przyjeżdżać i zajmować się nią, była również obecna w szpitalu w dniu jej śmierci.

W ostatnich latach życia J. S. miała przyznawaną przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w L. pomoc socjalną w postaci usług opiekuńczych. Decyzją z dnia 12 stycznia 2012 roku przyznano jej usługi opiekuńcze na okres od dnia 1 stycznia 2012 roku do dnia 30 czerwca 2012 roku w wymiarze 40 godzin miesięcznie bez sobót niedziel i świąt, zaś ostatnią decyzją numer MOPR(...) z dnia 2 marca 2012 roku zwiększono jej wymiar godzin na 3 godziny dziennie, włączając w to soboty, niedziele i święta. W okresie ostatnich kilku lat przed jej śmiercią J. S. opiekowały się różne opiekunki, między innymi: A. G. (1) od dnia 2 stycznia 2009 roku do końca grudnia 2009 roku, A. U. od jesieni 2011 roku do lutego 2012 roku, M. K. (1) od dnia 6 grudnia 2011 roku do dnia jej śmierci, A. G. (2) od dnia 15 marca 2012 roku do jej śmierci.

E. M. opiekowała się J. S. od końca 2008 roku, początkowo w zastępstwie za koleżankę. J. S. mieszkała wtedy sama (była osobą samotną) i miała kłopoty zdrowotne, ponieważ była po zawale, po hospitalizacji na Oddziale Chorób Wewnętrznych w szpitalu przy ulicy (...) w L. i miała do tego chory palec u nogi, chorowała też na cukrzycę i miała miażdżycę, leczyła się również u okulisty, endokrynologa, naczyniowca i diabetologa.

Opieka E. M. nad J. S. polegała na tym, że załatwiała jej wizyty u lekarzy, zawoziła ją do lekarzy, odwiedzała ją w szpitalu, prała jej rzeczy w swoim domu i w szpitalu, zabierała ją ze szpitala, w co angażowała również swojego syna M. M.. W okresach, gdy J. S. przebywała w swoim mieszkaniu, E. M. dbała o to, by miała ona czysto, żeby była najedzona, często prała jej pościel, a zdarzało się, że musiała całą pościel moczyć i zabierać do swojego domu, ponieważ J. S. nie miała sprawnej pralki.

Po raz pierwszy J. S. zaproponowała E. M., że sporządzi na jej rzecz testament, skutkujący nabyciem przez nią prawa do jej mieszkania w L. przy ulicy (...), w zamian za świadczoną przez nią opiekę i załatwianie jej spraw, po świętach Bożego Narodzenia w 2009 roku. Jednak E. M. oświadczyła jej, że potrzebuje czasu do zastanowienia się nad tą kwestią. E. M. pracowała w tym czasie w szpitalu oraz w placówce oferującej usługi opiekuńcze i pielęgniarstwo; miała w tym czasie około 5 osób pod swoją opieką i poświęcała im czas wynoszący od godziny do półtorej godziny dziennie. Dlatego poinformowała J. S. o tej swojej sytuacji zawodowej. Ostatecznie obie uzgodniły, że J. S. sporządzi testament, w którym powoła E. M. do spadku i to powołanie będzie wyrazem jej wdzięczności za jej opiekę i starania o zapewnienie jej wszelkiej pomocy w sytuacji, gdy była ona osobą schorowaną i wymagającą takiej pomocy.

E. M. otrzymywała wynagrodzenie w czasie, gdy J. S. była jej podopieczną, ale po sporządzeniu testamentu z dnia 2 lipca 2010 roku zrezygnowała z pracy w charakterze opiekunki J. S. i z wynagrodzenia za opiekę nad nią. Opiekowała się nią nadal tak jak dotychczas, ale już nieodpłatnie, a ponadto pomagała jej w innych jej sprawach życiowych. Przychodziła do niej również w okresie Sylwestra i Bożego Narodzenia 2011 roku – trzy razy dziennie, aby dać jej posiłek, przewinąć i umyć ją. W Nowy Rok 2012 roku E. M. miała dyżur w szpitalu, więc była u J. S. po dyżurze, po godzinie dziewiętnastej. Był też okres krótko przed śmiercią J. S., wynoszący kilkanaście dni, gdy E. M. nie przychodziła do niej, ponieważ jej matka chorowała na nowotwór i miała operację w dniu 16 marca 2012 roku.

E. D. dopiero około tygodnia przed śmiercią J. S. dowiedziała się, że ta sporządziła drugi testament, w którym do spadku powołała E. M.. Nie uzyskała jednak tej wiedzy od swojej ciotki J. S., gdyż ta chciała ten fakt zachować przed nią w tajemnicy.

W okresie ostatnich kilku (około dwóch) miesięcy jej życia w 2012 roku J. S. nie była już zadowolona z opieki świadczonej jej przez E. M., ponieważ będąc osobą bardzo wiele wymagającą od innych uważała, że przeznacza ona jej zbyt mało czasu, w sytuacji, gdy jej zły stan zdrowia i brak (amputowanej wcześniej) części jej kończyny dolnej powoduje, że wymaga ona tej opieki w znacznie większym niż dotychczas zakresie. W związku z tym bardzo narzekała na E. M. wobec innych pielęgniarek (opiekunek), świadczących jej w tym czasie opiekę, wyrażając się o niej w sposób niepocholebny, a nawet bardzo wulgarny i obelżywy. Proponowała również innym pielęgniarkom sporządzenie na ich rzecz testamentu z powołaniem ich do spadku po niej, pod warunkiem udzielania jej stałej i nieograniczonej pomocy, ale te odmówiły wymawiając się przede wszystkim brakiem czasu.

Ostatecznie jednak J. S. nie sporządziła kolejnego testamentu, pomimo tego, że miała taką możliwość, gdyż cały czas miała kontakt ze światem zewnętrznym, przede wszystkim telefoniczny.

Sąd Rejonowy wskazał, na podstawie jakich dowodów ustalił powyższy stan faktyczny.

Sąd Rejonowy wskazał, że w dużej części stan faktyczny jest niesporny.

Sąd pierwszej instancji uznał za w całości wiarygodne zeznania świadków: A. U. (k. 150-151), A. G. (3) (k. 151-152) i R. R. (k. 152-152v). Są to osoby w ogóle niezainteresowane, ani pośrednio, ani tym bardziej bezpośrednio, wynikiem tej sprawy (treścią rozstrzygnięcia co do istoty sprawy). Po drugie, w istocie rzeczy zeznania tych wszystkich świadków wzajemnie uzupełniają się, gdyż świadkowie opisują niemal jednolicie zachowanie wnioskodawczyni wobec spadkodawczyni. Po trzecie, nie ma w świetle doświadczenia życiowego dostatecznie przekonujących dowodów, które wskazywałyby na to, że treść zeznań tych świadków jest, chociażby częściowo, niezgodna z prawdziwym stanem rzeczy.

Niemal w całości wiarygodne są też zeznania świadków A. G. (1) (k. 144-145v), M. K. (1) (k. 145v-146v), A. G. (2) (k. 146v-147) i J. F. (1) (k. 148v-150) w zakresie podanych przez nich okoliczności faktycznych, w szczególności co do faktu występującego w ostatnich miesiącach życia spadkodawczyni jej niezadowolenia z opieki (pomocy) świadczonej przez wnioskodawczynię i skutkującego jej zamiarem pozyskania opieki innej osoby niż wnioskodawczyni, to jest w miejsce lub obok wnioskodawczyni, nawet za sporządzenie kolejnego testamentu na rzecz tej innej osoby.

Jednak wyraźne i nawet dosadnie wyrażane niezadowolenie spadkodawczyni z opieki (pomocy) świadczonej jej przez wnioskodawczynię, w świetle wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów nie potwierdza w sposób

niewątpliwie pewny, że wykonywana przez wnioskodawczynię opieka (pomoc) rzeczywiście była sprawowana w sposób obiektywnie niewystarczający, czy też wręcz niedbały, a więc niezgodny z treścią ich umowy o opiekę z dnia 2 lipca 2010 roku.

Spadkodawczyni bowiem była osobą samotną, a przy tym bardzo schorowaną, niedołązną fizycznie, oczywiście cierpiącą z tego powodu, tak fizycznie, jak i psychicznie, a jednocześnie była osobą bardzo wymagającą, co jednoznacznie nakazuje stwierdzenie, że w tych okolicznościach oceniała zachowania innych osób, nie tylko wnioskodawczyni, w sposób bardzo krytyczny i negatywny. Z zeznań świadka A. G. (1) (k. 143v) jednoznacznie wynika, że spadkodawczyni nie podobało się nawet to, w jaki sposób przychodzące do niej opiekunki podlewały kwiaty w jej mieszkaniu, czy też dokonywały zakupów i w ogóle uważała, że nie wywiązują się one z ich obowiązków wobec niej.

Zeznanie świadka T. D. (2) (k. 147-148v) tylko w bardzo znikomym zakresie stanowią podstawę ustaleń faktycznych w sprawie, ponieważ z ich treści jednoznacznie wynika, że ten świadek, z powodu wieloletniej nieobecności, nie ma dużej wiedzy o okolicznościach faktycznych istotnych w tej sprawie.

Niemal w całości wiarygodne są również zeznania wnioskodawczyni (k. 200v-202v) i uczestniczki E. D. (k. 202v-203v) – z przyczyn podanych wyżej.

Oceniając ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy wskazał, że zgodnie z art. 926 § 1 k.c. powołanie do spadku wynika z ustawy albo z testamentu, a zgodnie z art. 926 § 2 k.c. dziedziczenie ustawowe co do całości spadku następuje wtedy, gdy spadkodawca nie powołał spadkobiercy albo gdy żadna z osób, które powołał, nie chce lub nie może być spadkobiercą.

Ustawa ustanawia zatem pierwszeństwo dziedziczenia osób powołanych do spadku przez spadkodawcę testamentem. Osoby takie bowiem dziedziczą spadek z wyłączeniem spadkobierców ustawowych, nawet jeżeli w odczuciu tych ostatnich, z reguły osób najbliższych spokrewnionych ze spadkodawcą, z różnych powodów nie byłoby to słuszne. Decydujące znaczenie ma wola spadkodawcy rozrządzenia jego majątkiem na wypadek śmierci.

Z art. 941 k.c. wynika, że rozrządzić majątkiem na wypadek śmierci można jedynie przez testament. Zgodnie z art. 943 k.c. spadkodawca może w każdej chwili odwołać zarówno cały testament, jak i jego poszczególne postanowienia. W niniejszej sprawie spadkodawczyni sporządziła dwa testamenty w formie aktu notarialnego (art. 950 k.c.), z których pierwszy w dniu 10 października 2001 roku, mocą którego do całego spadku powołała swoją siostrzenicę E. D., a drugi z dnia 2 lipca 2010 roku, w którym odwołała wcześniejszy testament i do całego spadku powołała wnioskodawczynię. Oba te testamenty spełniają wymagania formalne Prawa o notariacie.

Ważność i skuteczność pierwszego z tych testamentów w ogóle nie była kwestionowana w toku postępowania w niniejszej sprawie i nie ma żadnych przesłanek do stwierdzenia, aby testament ten mógł zostać sporządzony jako nieważny (nieskuteczny).

Uczestniczka E. D. kwestionowała natomiast ważność drugiego z testamentów odwołującego ten pierwszy i powołującego do spadku wnioskodawczynię, podnosząc, że sporządzony został pod wpływem błędu, a uczestnik A. S. twierdził, iż został on sporządzony wskutek podstępu wnioskodawczyni (art. 945 § 1 pkt 2 k.c.).

Zgodnie z art. 945 § 1 pkt 2 k.c. testament jest nieważny, jeżeli został sporządzony pod wpływem błędu uzasadniającego przypuszczenie, że gdyby spadkodawca nie działał pod wpływem błędu, nie sporządziłby testamentu tej treści.

Błąd, czyli mylne wyobrażenie o rzeczywistości, jako wada oświadczenia woli spadkodawcy, jest oceniany zupełnie inaczej niż błąd (także podstęp jako kwalifikowana odmiana omawianego błędu) unormowany w przepisach ogólnych, to jest w przepisach art. 84 – 86 k.c. Przytoczony przepis art. 945 § 1 pkt 2 k.c. nie określa bowiem żadnych kryteriów oceny błędu, a po drugie, co niemniej istotne, zupełnie inne są skutki błędu przy testamencie (nieważność testamentu z mocy samego prawa). Nie jest wymagane do przyjęcia błędu, jako wady oświadczenia woli spadkodawcy skutkującego nieważnością sporządzonego przez niego testamentu, by ten błąd był jedyną okolicznością decydującą o

sporządzeniu i treści testamentu, wystarcza bowiem, że jest tylko jedną z przyczyn jego sporządzenia i przy nieistnieniu błędu spadkodawca nie sporządziłby testamentu o określonej treści. Wada ta w wypadku testamentu występuje bez względu na to, czy błąd spadkodawcy sporządzającego testament dotyczy treści testamentu, czy też okoliczności nie objętej treścią testamentu. Nie ma też znaczenia, czy oraz kto i w jaki sposób błąd wywołał. Znaczenie prawne ma jednak błąd istotny, to jest taki, który uzasadnia przypuszczenie, że gdyby składający oświadczenie woli nie działał pod wpływem błędu, nie złożyłby oświadczenia tej treści. O tym, czy błąd spadkodawcy jest istotny, decyduje ocena konkretnego wypadku, przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności, dokonywana wyłącznie w kategoriach subiektywnych spadkodawcy, ponieważ błąd powinien stanowić przyczynę sprawczą sporządzenia testamentu. Nie ma natomiast żadnego znaczenia na gruncie art. 945 § 1 pkt 2 k.c. to, czy spadkodawca oceniał dany stan faktyczny obiektywnie, czy też nie. Po śmierci spadkodawcy nie jest łatwo ustalić, czy spadkodawca, sporządzając testament, działał pod wpływem błędu, czy też nie. Odnosi się to zwłaszcza do błędu w pobudce nie wyrażonej w żaden sposób w treści testamentu. Przy rozstrzygnięciu tego problemu należy zachować dużą ostrożność, uwzględniając całokształt okoliczności konkretnego stanu faktycznego. Dotyczy to zwłaszcza wypadku, gdy za błąd i to leżący poza treścią testamentu przyjmuje się mylne założenie spadkodawcy dotyczące nie przeszłości, czy nawet teraźniejszości, ale przyszłości.

Omawiana nieważność testamentu ma charakter nieważności bezwzględnej, z uwzględnieniem jednak treści art. 945 § 2 k.c., ustanawiającego termin, do upływu którego można powoływać się na nieważność testamentu dotkniętego nieważnością z powodu wady oświadczenia ostatniej woli spadkodawcy.

W ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że taka wada oświadczenia woli spadkodawczyni nie zaistniała i brak podstaw do przyjęcia, że spadkodawczyni pozostawała w błędnym przekonaniu co do przyszłych zachowań wnioskodawczyni jako przyszłego jej spadkobiercy.

Nie ma też żadnych podstaw do podzielenia twierdzeń uczestniczki, iż warunkiem sporządzenia testamentu na rzecz wnioskodawczyni było jej zobowiązanie się do zamieszkania u spadkodawczyni aż do jej śmierci. Wnioskodawczyni opiekowała się spadkodawczynią i udzielała jej pomocy również po sporządzeniu przez nią przedmiotowego testamentu, niemal do samej jej śmierci, ponieważ nieporozumienia pomiędzy nimi, a niezadowolenie spadkodawczyni z działań i zaniechań wnioskodawczyni wystąpiło dopiero kilka miesięcy (około dwóch) przed samą śmiercią spadkodawczyni, która uważała, że wnioskodawczyni poświęca jej zbyt mało czasu.

Wskazane niezadowolenie spadkodawczyni z zachowania wnioskodawczyni było przy tym następstwem postawy tej pierwszej, gdyż z ustaleń faktycznych jednoznacznie wynika, że spadkodawczyni była, w omawianym okresie czasu, nastawiona bardzo krytycznie także w stosunku do innych osób, przede wszystkim pracujących u niej opiekunek (pielęgniarek środowiskowych), bo to właśnie z nimi miała ona stały i bezpośredni kontakt, przebywając cyklicznie przez dłuższy okres czas w jej mieszkaniu.

Z dokonanych w sprawie ustaleń wynika przy tym, że spadkodawczyni, narzekając na zachowanie wnioskodawczyni, chciała jednocześnie zachować w tajemnicy przed jej siostrzenicą, to jest uczestniczką E. D., fakt sporządzenia testamentu na rzecz wnioskodawczyni, czyli powołania jej do spadku, a zarazem odwołania poprzedniego testamentu, czyli tego sporządzonego na rzecz tej uczestniczki. Uczestniczka dowiedziała się o drugim testamencie dopiero kilka dni (około tygodnia) przed zgonem spadkodawczyni i to nie od spadkodawczyni, ale od osoby trzeciej.

Powyzsza okoliczność jest wysoce symptomatyczna dla oceny, czy spadkodawczyni rzeczywiście, sporządzając przedmiotowy testament (powołując wnioskodawczynię do spadku), była w błędzie, o którym stanowi unormowanie art. 945 § 1 pkt 2 k.c., w szczególności w sytuacji, gdy w tym właśnie okresie czasu relacje pomiędzy spadkodawczynią a uczestniczką E. D. (jej siostrzenicą) uległy wyraźnej poprawie. Ujawnienie się bowiem w tym czasie twierdzonego przez uczestniczkę E. D., a także przez uczestnika A. S., błędu (podstępu), w jakim miała pozostawać spadkodawczyni, powinno było, w normalnym biegu rzeczy, skutkować jej stosowną do tej sytuacji reakcją, której w rzeczywistości jednak nie było, chociaż w świetle przeprowadzonych dowodów jest oczywiste, że spadkodawczyni była osobą świadomą obrazu otaczającej jej rzeczywistości niemal do końca jej życia.

Bardzo doniosłe jest również to, że spadkodawczyni nie podjęła żadnych, w istocie rzeczy realnych, starań mających na celu doprowadzenie do zmiany treści jej drugiego testamentu. Jest przy tym niewątpliwie pewne, że spadkodawczyni miała również w omawianym okresie jej życia faktyczną możliwość (nie była przez nikogo izolowana od świata zewnętrznego) oraz wystarczającą wiedzę, wynikającą z tego, że sporządziła już testament (w formie aktu notarialnego) w miejscu jej zamieszkania, dokonania zmiany przedmiotowego (drugiego) testamentu, czy to tylko przez jego odwołanie, czy to przez powołanie do spadku innej osoby niż wnioskodawczyni.

Wskazywane przez świadków propozycje spadkodawczyni powołania innych osób do spadku po niej nie mogą, z podanych wcześniej przyczyn, prowadzić do konstatacji, że spadkodawczyni rzeczywiście czuła się wprowadzona w błąd, czy też wręcz oszukana przez wnioskodawczynię. Nie można bowiem wykluczyć, że spadkodawczyni chciała po prostu, w tej właśnie sytuacji, w której znajdowała się w przedmiotowym okresie czasu (przez około dwa miesiące przed jej śmiercią), przy obiektywnej niemożności wnioskodawczyni ciągłego przebywania u spadkodawczyni, mieć całodobową opiekę (pomoc) innej osoby.

Z ustaleń faktycznych jednoznacznie wynika, że przedmiotowy testament został sporządzony w dniu 2 lipca 2010 roku i w tej samej dacie spadkodawczyni i wnioskodawczyni zawarły pisemną umowę o opiekę tej drugiej nad pierwszą, oraz to, że wnioskodawczyni wywiązywała się z tej opieki do początku 2012 roku, czyli przez okres ponad półtora roku. Dopiero na początku 2012 roku nastąpiły nieporozumienia pomiędzy nimi skutkujące narzekaniami spadkodawczyni wobec innych osób na zachowanie wnioskodawczyni, ale także innych osób, o czym była mowa wcześniej.

Nie można również jednoznacznie wykluczyć, że to właśnie spadkodawczyni, będąc osobą bardzo wymagającą, a przy tym w coraz gorszym nastroju psychicznym, wywołała taki stan rzeczy w ich wzajemnych relacjach.

Z tych względów Sąd Rejonowy uznał testament spadkodawczyni z dnia 2 lipca 2010 roku za ważny i skutkujący powołaniem E. M. do spadku po spadkodawczyni.

Na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2005 roku, Nr 167, poz. 1398, ze zm.) Sąd Rejonowy obciążył wnioskodawczynię nieuiszczonymi kosztami sądowymi (wydatkami na dokonanie ogłoszenia). Wprawdzie w niniejszej sprawie sporna była pomiędzy wnioskodawczynią a uczestnikami E. D. i A. S. podstawa powołania do spadku, ale wskazane ogłoszenie prasowe musiałyby być zarządzone nawet w sytuacji, gdyby nie było żadnego sporu w sprawie, gdyż wymagają tego przepisy art. 672 k.p.c. i nast.

Zgodnie z art. 520 § 1 – § 3 k.p.c. każdy uczestnik ponosi koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie. Jeżeli jednak uczestnicy są w różnym stopniu zainteresowani w wyniku postępowania lub interesy ich są sprzeczne, sąd może stosunkowo rozdzielić obowiązek zwrotu kosztów lub włożyć go na jednego z uczestników w całości. Jeżeli interesy uczestników są sprzeczne, sąd może włożyć na uczestnika, którego wnioski zostały oddalone lub odrzucone, obowiązek zwrotu kosztów postępowania poniesionych przez innego uczestnika. Przepis powyższy stosuje się odpowiednio, jeżeli uczestnik postępował niesumiennie lub oczywiście niewłaściwie.

Domagająca się zasądzenia zwrotu kosztów postępowania uczestniczka E. D. jest uczestnikiem, której zasadniczy wniosek nie został uwzględniony i dlatego nie ma podstaw do zasądzenia na jej rzecz od któregośkolwiek z uczestników, w tym od wnioskodawczyni, której zasadniczy wniosek został uwzględniony (stwierdzone zostało na jej rzecz nabycie przedmiotowego spadku), jakichkolwiek kosztów postępowania.

*

Apelację od tego postanowienia wniosła uczestniczka E. D., zaskarżając postanowienie Sądu Rejonowego w całości.

Uczestniczka zarzuciła zaskarżonemu postanowieniu:

1. mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisu prawa materialnego, a mianowicie art. 945 § 1 pkt 2 k.c., poprzez jego niezastosowanie i w konsekwencji błędne przyjęcie, że testament z dnia 2 lipca 2010 roku, którym spadkodawczyni powołała do całości spadku E. M., nie został sporządzony pod wpływem błędu;
2. mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisu postępowania, a mianowicie art. 233 k.p.c., poprzez:
 - a) poczynienie wewnętrznie sprzecznych ustaleń, tj, że z materiału nie wynika wadliwe wykonywanie opieki przez wnioskodawczynię, podczas gdy zdaniem Sądu czterech wiarygodnych świadków twierdzi, że testatorka wyraźnie i nawet dosadnie wyrażała swoje niezadowolenie ze wspomnianej opieki,
 - b) nieuwzględnienie faktu, że jedyną przesłanką warunkującą sporządzenie treści podważanego testamentu było oczekiwanie opieki nad spadkodawczynią sprawowanej w sposób opisywany przez A. G., M. K., A. G., J. F..

Uczestniczka wniosła o zmianę zaskarżonego postanowienia przez stwierdzenie, że spadek po J. S. na podstawie testamentu sporządzonego dnia 10 października 2001 roku nabyła w całości uczestniczka E. D., ewentualnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, a także o zasądzenie od wnioskodawczyni na rzecz uczestniczki zwrotu kosztów postępowania za obie instancje.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja uczestniczki E. D. nie jest zasadna.

W pierwszej kolejności odnosząc się do wniosku ewentualnego apelacji należy wskazać, że zaskarżone postanowienie Sądu pierwszej instancji podlegałoby uchyleniu i przekazaniu sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania tylko w razie stwierdzenia nieważności postępowania, nierozpoznania istoty sprawy albo gdy wydanie postanowienia wymagałoby przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (art. 386 § 2 i § 4 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.). W sprawie nie zachodziły tego rodzaju okoliczności, ani skarżąca nie postawiła tego rodzaju zarzutów.

W zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy, wbrew zarzutowi apelacji, Sąd Rejonowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne i ocenił dowody zgodnie z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c.

Przede wszystkim dotyczy to kluczowego w okolicznościach niniejszej sprawy ustalenia, że spadkodawczyni sporządzając testament powołujący do spadku E. M. i odwołujący testament wcześniejszy, nie działała pod wpływem błędu ani podstępem.

Należy podkreślić, że J. S. była osobą przez wiele lat pełniącą funkcję ławnika sądowego i chociażby z tej racji mającą stosunkowo częsty kontakt z prawem i wymiarem sprawiedliwości. Dwukrotnie sporządziła też testament w formie aktu notarialnego, a świadkowie i uczestnicy opisujący jej osobę podkreślali jej pełną świadomość umysłową, samodzielność ocen i podejmowanych decyzji.

Sąd Rejonowy w sposób przekonujący ustalił motywy zawarcia przez wnioskodawczynię ze spadkodawczynią umowy o opiekę. Sama okoliczność, że u źródeł decyzji spadkodawczyni o sporządzeniu testamentu na rzecz E. M. leżała chęć zapewnienia sobie opieki, nie może prowadzić do stwierdzenia, że gdyby po pewnym czasie opieka ta przestałaby być świadczona należycie, testament należy uznać za sporządzony pod wpływem błędu co do tej przyszłej i z istoty rzeczy niepewnej okoliczności. Nic nie wskazuje, aby wnioskodawczyni od samego początku miała zamiar uchylania się od należytego wykonywania opieki i oszukała spadkodawczynię w tym przedmiocie, aby nakłonić ją do sporządzenia korzystnego dla niej testamentu.

Oceniając zeznania świadków przywołanych przez apelującą należy zwrócić uwagę, że wprawdzie spadkodawczyni narzekała A. G. (1) na jakość opieki sprawowanej nad nią przez wnioskodawczynię (chciała, aby E. M. przychodziła częściej i skarżyła się na traktowanie jej jak piąte koło u wozu – k. 144v), proponowała świadkowi zamieszkanie z nią w zamian za opiekę i żałowała, że sporządziła testament na rzecz wnioskodawczyni (k. 145), ale:

a) takie jej wypowiedzi pojawiły się dopiero w ostatnim okresie jej życia,

b) do końca życia spadkodawczyni miała swobodny kontakt ze światem zewnętrznym i nie podjęła żadnych czynności zmierzających do sporządzenia innego testamentu czy chociażby do odwołania testamentu z dnia 2 lipca 2010 roku (możliwe było dokonanie takich czynności bez udziału notariusza, albo przy udziale notariusza, który stawiłby się na telefoniczną prośbę spadkodawczyni).

Wprawdzie spadkodawczyni zwracała się do M. K. (1) o przyprowadzenie notariusza bądź radcy prawnego, ale gdy ta uchyliła się od tego, „zostawiła ten temat”, mimo, że niewątpliwie mogła poprosić telefonicznie notariusza o stawiennictwo w jej mieszkaniu (k. 146). Nie ma żadnych dowodów świadczących o próbie podjęcia takiej czynności przez spadkodawczynię. Można wnosić, że była to zatem tylko wypowiedź mająca zachęcić świadka do podjęcia się opieki nad spadkodawczynią w zamian za zmianę testamentu na korzyść świadka.

Także w rozmowach z A. G. (2) spadkodawczyni niepochlebnie oceniała wnioskodawczynię i wyrażała żal, że zapisała jej mieszkanie, proponując zarazem zmianę testamentu na rzecz tej opiekunki (k. 146v), ale ponownie przypomnieć należy, że poza tymi wypowiedziami spadkodawczyni nie podjęła żadnych czynności zmierzających do sporządzenia nowego testamentu bądź odwołania testamentu z dnia 2 lipca 2010 roku.

Charakterystyczne jest, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy, że spadkodawczyni ukrywała przed E. D. fakt sporządzenia drugiego testamentu. Świadek M. K. (1) wiarygodnie zeznała, że kilkakrotnie spadkodawczyni mówiła jej, aby nic nie mówić siostrzenicy (skarżącej) o testamencie sporządzonym na rzecz wnioskodawczyni (k. 146) i to pomimo tego, że w ostatnim okresie narzekała na wnioskodawczynię (k. 146v).

Jeżeli chodzi zaś o zeznania J. F. (1), córki skarżącej a zatem osoby zainteresowanej korzystnym dla matki wynikiem postępowania, należy zwrócić uwagę, że przyznała ona, iż spadkodawczyni ukrywała przed apelującą istnienie innego testamentu, a E. D. dowiedziała się o tym od A. G. (2) i bała się rozmawiać o tym ze spadkodawczynią znajdującą się już wówczas w złym stanie zdrowia (k. 149-149v). Zarazem córka skarżącej potwierdziła, że stosunki pomiędzy spadkodawczynią a wnioskodawczynią początkowo były bardzo dobre i ostatecznie pogorszyły się dopiero na początku 2012 roku.

Z kolei świadkowi A. U. spadkodawczyni nie wspominała o zamiarze odwołania testamentu sporządzonego na rzecz wnioskodawczyni, natomiast skarżyła się na zaniedbywanie jej przez siostrzenicę (k. 150v-151).

Sam fakt, że od A. G. (1) spadkodawczyni oczekiwała zamieszkania z nią, nie jest równoznaczny z tym, że tego samego oczekiwała i co do tego umówiła się z wnioskodawczynią w 2010 roku. Fakt, że pomimo tego, iż wnioskodawczyni nigdy nie zamieszkała ze spadkodawczynią, spadkodawczyni nie podjęła starań o zmianę bądź odwołanie testamentu, przeczy tezie, jakoby została ona przez wnioskodawczynię wprowadzona w błąd takim zapewnieniem.

Analizując wypowiedzi wskazanych wyżej osób, do których odwołuje się skarżąca w apelacji, nie można stwierdzić, aby Sąd Rejonowy wykroczył poza granice swobodnej oceny dowodów. Fakt, że spadkodawczyni skarżyła się na opiekę sprawowaną nad nią przez wnioskodawczynię w stosunku do kilku osób, nie może zostać uznany za równoznaczny z wnioskiem, że rzeczywiście wnioskodawczyni sprawowała tę opiekę nienależycie. Można bowiem wnosić, że wraz z pogarszaniem się stanu zdrowia fizycznego oczekiwania spadkodawczyni w tym zakresie rosły (gdy proponowała innym opiekunkom sporządzenie testamentu na ich rzecz, oczekiwała zamieszkania z nią), widoczne jest też, że między obiema kobietami doszło w ostatnim okresie życia spadkodawczyni do nieprzyjemnej scysji (k. 146v). Z okoliczności tych nie można jednak wywieść, że spadkodawczyni sporządziła testament na rzecz E. M. pod wpływem błędu (czy wręcz podstęp) co do świadczenia jej usług opiekuńczych, skoro taką opiekę wnioskodawczyni przez długi okres czasu sprawowała, a nieporozumienia na tym tle pojawiły się dopiero w ostatnim okresie życia spadkodawczyni.

Skarżąca w apelacji odwołuje się do poszanowania ostatniej woli spadkodawczyni i wywodzi, że złe zdanie spadkodawczyni o wnioskodawczyni i sprawowanej przez nią opiece dowodzi tego, że ostatnią wolą spadkodawczyni nie było powołanie do spadku E. M., a jednocześnie całkowicie pomija to, że spadkodawczyni nie podjęła żadnych

realnych czynności zmierzających do zmiany swego rozrządzenia i do końca życia starała się ukryć jego treść przed skarżącą. W istocie skarżąca zmierza zatem do wyprowadzenia takiej ostatniej woli spadkodawczyni, która w żaden prawnie skuteczny sposób wyrażona nie została. Spadkodawczyni nie sporządziła bowiem kolejnego testamentu ani nie odwołała testamentu z dnia 2 lipca 2010 roku. Zauważyć należy, że takie odwołanie mogłoby chociażby przybrać postać podarcia przez spadkodawczynię wypisu testamentu notarialnego z dnia 2 lipca 2010 roku, czy jego przekreślenia, a takie czynności ze strony spadkodawczyni nie miały miejsca.

Sąd Okręgowy w pełni podziela też ocenę prawną ustalonego stanu faktycznego dokonaną przez Sąd Rejonowy i zbędne jest jej powtarzanie. W ustalonym stanie faktycznym nie można przyjąć, aby spadkodawczyni sporządziła testament na rzecz wnioskodawczyni pod wpływem błędu. Sąd Rejonowy nie naruszył art. 945 § 1 pkt 2 k.c. i prawidłowo stwierdził dziedziczenie na podstawie ważnego testamentu z dnia 2 lipca 2010 roku.

Skarżąca nie sformułowała żadnych zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego w zakresie rozstrzygnięć o kosztach postępowania i o nieuiszczonych kosztach sądowych, a Sąd Odwoławczy z urzędu uwzględnia tylko naruszenie prawa materialnego oraz nieważność postępowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 roku, sygn. II CSK 400/07, Lex nr 371445). Nie było zatem podstaw do zmiany tych rozstrzygnięć.

Apelacja E. D. została oddalona, toteż na podstawie art. 520 § 3 k.p.c. w zw. art. 391 § 1 k.p.c. należało zasądzić od skarżącej na rzecz wnioskodawczyni zwrot kosztów postępowania odwoławczego obejmujących wynagrodzenie pełnomocnika – adwokata w stawce minimalnej w postępowaniu drugoinstancyjnym.

Z tych względów na podstawie art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji postanowienia.